

DOWCIPY O STRAŻAKACH

Z płonącego budynku strażak wynosi na ramionach piękna, nagą dziewczynę.

- Dziękuję panu, to był prawdziwy wyczyn!
- Rzeczywiście, nie! Le musiałem się namęczyć, żeby nie dopuścić do pani żadnego z moich kolegów!

Ojciec strofuje synka:

- Ile razy ci mówiłem żebyś nie bawił się zapalkami, bo możesz spowodować pożar!
- Ja się wcale nie bawię, chcę zapalić papierosa ...

Po zademonstrowaniu swych umiejętności kandydatka na śpiewaczkę pyta profesora:

- Czy mój głos ma jakieś szanse?
- Oczywiście! Na przykład, gdy wybuchnie pożar!

Ojciec do żeniącego się syna :

- Funkcja małżonka to funkcja strażaka. Będziesz musiał drogi synu , gasić niektóre pomysły swojej żony.

W środku nocy właściciel hotelu puka do drzwi jednego z pokoi i woła:

- Pożar!! Proszę wstawać i czym prędzej opuścić hotel!

Na to facet z pokoju:

- No już dobrze! Ale niech pan nie ma złudzeń - zapłacę tylko połowę rachunku!

Dyżurujący przy telefonie strażak odbiera zgłoszenie o pożarze i odpowiada do słuchawki:

- Niestety, wszystkie wozy wyjechały na akcje gaszenia, nic nie mogę na to poradzić.

Gdy odłożył słuchawkę, siedzący obok niego kolega mówi:

- Zwariowałeś?! Przecież wszystkie wozy są wolne!
- Tak, ale to pali się domek mojej teściowej.

Dowcipy

Wpisany przez Andrzej Podolak

czwartek, 02 lipca 2009 11:36 - Poprawiony piątek, 03 lipca 2009 10:47

Żona do męża strażaka wracającego nad ranem do domu :

- Znowu wracasz o trzeciej!
- Cóż, służba nie drużba. Sama wiesz...
- Tak, wiem, to już 27 pożar w tym miesiącu!

Do OSP zgłasza się kandydat na strażaka.

- Pracowałeś kiedyś w straży?
- Nie.
- Odbyleś jakieś szkolenie?
- Nie.
- Więc jakie masz kwalifikacje?
- Jestem różdżkarzem, umiem szukać wody.

Podczas zajęć kulturalno- wychowawczych w remizie prowadzący zadaje pytanie:

- Czym różni się fortepian od skrzypiec?

Po długim milczeniu z sali pada odpowiedź:

- Fortepian pali się dłużej.

- Sąsiedzie, czy wasze konie kopcą papierosy?

- A gdzie tam!

- No to stajnia wam się jara!

Fąfarówka przygotowująca w kuchni potrawy wigilijne, słyszy wołanie Jasia:

- Mamo, choinka się pali!
- Tyle razy mówiłam: nie mówi się "pali", tylko "świeci".

Po chwili:

- Mamo, firanki się świecą!!!

Policjant zatrzymuje kierowcę małego fiata, który jechał z nadmierną prędkością.

Jechał pan jak do pożaru - zwrócił uwagę policjant.

- Jeszcze nie do pożaru, ale nigdy nic nie wiadomo, zostawiłem w domu dzieci bez opieki.

Strażak wspominając minione lato:

- Było tak gorąco, że na szczęście nie miałem czasu się ożenić!

Dowcipy

Wpisany przez Andrzej Podolak

czwartek, 02 lipca 2009 11:36 - Poprawiony piątek, 03 lipca 2009 10:47

- Czego tak beczysz?
- Bo mnie ojciec pasem złał za pieczenie kartofli ... uuuuu...
- To ile było tych kartofli?
- Trzy.
- I za te kartofle tak cię złał?
- I jeszcze za trzy hektary lasu, bo ognisko rozpałem przy samym lesie buuuuu....

Żona czyni mężowi wymówki:

- Nigdy ze mną nie wychodzisz. Wkrótce wszyscy będą o nas mówić jak o Kowalskich.
- A co mówią o Kowalskich?
- Że jedyny raz wyszli razem kiedy paliło się ich mieszkanie!

W biurze wybuchł pożar. Dyrektor biega w popłochu po swoim gabinecie, szukając czegoś w regałach i w szufladzie.

- Czego pan szuka? - pyta sekretarka.
- Gdzieś tu wsadziłem broszurkę z przepisami przeciwpożarowymi...

Strażak wraca po pracy do domu i czując z kuchni swąd, woła do żony:

- Kochanie, coś za cudowny zapach spalenizny!

Po powrocie z akcji gaszenia pożaru, Komendant pisze raport:

"Zgasiliśmy pożar w oborze. Nie spłonęła żadna krowa, utonęło dziesięć."

- Straż pożarna? Proszę natychmiast przyjechać! Zauważyłam przed chwilą, że jakiś mężczyzna próbuje dostać się po drabinie do mojego mieszkania!
- Dlaczego pani do nas telefonuje, a nie na policję?
- Bo to robota dla straży. On ma za krótka drabinę!

Ziewająca solenizantka nie jest zadowolona z tego, iż goście zasiedzieli się u niej zbyt długo.

Nagle dzwoni telefon. Pani domu podnosi słuchawkę, przez chwilę słucha, po czym odkłada ją i oznajmia:

- Dzwonili ze straży pożarnej. Mówili, że w domu któregoś z was wybuchł pożar. Niestety, nie dosłyszałam u kogo...

Co robi strażak w czasie strajku?

- Olewa pożar!

Dowcipy

Wpisany przez Andrzej Podolak

czwartek, 02 lipca 2009 11:36 - Poprawiony piątek, 03 lipca 2009 10:47

Policjant zatrzymuje wóz strażacki. Kierowca protestuje:

- Ależ panie władzo, przecież jedziemy do palącego się domu!
- Jak mówię, że za szybko, to za szybko ! Palący się dom już minęliście!

Kowalski spotyka na ulicy kolegę w strażackim mundurze:

- Skąd masz ten mundur?
- To prezent od żony. Gdy wczoraj wróciłem wcześniej z pracy, już leżał na krześle obok łóżka!

W czasie ćwiczeń oficer pyta strażaka, co by zrobił, gdyby zauważył, że grozi komuś śmierć w płomieniach.

- Krzyknąłbym "człowiek w niebezpieczeństwie"
- Nie!le, ale gdyby to był któryś z waszych komendantów?
- Zależy który...

Sędzia w procesie rozwodowym:

- Czy na prawdę przeszkadzała pani gaśnica zawieszona na ścianie w pokoju?
- Nie tylko gaśnica, ale drabina w przedpokoju, w garażu stojący od miesięcy samochód strażacki.

- Czy to straż pożarna - pyta głos w słuchawce telefonicznej.
- Nie mieszkanie prywatne.
- To przepraszam, że pana obudziłem.
- Nic nie szkodzi i tak musiałem wstać, bo dzwonił telefon.

W gospodzie jeden z gości rzucił niedopałek papierosa na podłogę.

- Czy w domu też pan robi tak samo ? - pyta sąsiad
- Robiłem, ale nie mam już domu.

Strażacy przeglądający pogorzelisko, pytają gospodarza:

- Ile to kosztowało?
- Bardzo drogą jedną zapalkę...

Dowcipy

Wpisany przez Andrzej Podolak

czwartek, 02 lipca 2009 11:36 - Poprawiony piątek, 03 lipca 2009 10:47

Do drzwi w pokoju hotelowego energicznie dobija się portier. Po chwili zza drzwi słychać rozespany głos:

- Kto tam?
- Proszę natychmiast otworzyć, hotel się pali!!!
- Pomylił pan pokoje - słychać za drzwi - ja jestem ślusarzem, a nie strażakiem!

W gospodzie strażak zamawia obiad i od razu prosi o rachunek. Zdziwionemu kelnerowi wyjaśnia swój pośpiech:

- Do pożaru się spieszę...

Strażaka, pilnującego zbiornika z benzyną zapytano:

- Czy w czasie służby nie masz ochoty zapalić papierosa?
- Nie mam, bo byłby to ostatni papieros w moim życiu.

Pod ścianą budynku przechodząca kobieta, zauważa mężczyznę załatwiającego swoją potrzebę.

- Nie wstyd panu? Przecież sto metrów dalej jest szalet!
- A pani myśli, że ja mam węża strażackiego?!

Na miejsce pożaru przyjeżdża wóz strażacki.

Strażacy wyskakują z niego i...nic nie robią!

Podchodzi do nich jakiś staruszek i pyta:

- Dlaczego nie lejecie?!
- Nie lejemy, bo nie ma drzewek...

- Co to jest: ma 4 koła, 2 węże i jełdzi!
- Wóz strażacki.

Po zademonstrowaniu swych umiejętności kandydatka na śpiewaczkę pyta profesora:

- Czy mój głos ma jakieś szansę?
- Oczywiście! Na przykład, gdy wybuchnie pożar!

Dowcipy

Wpisany przez Andrzej Podolak

czwartek, 02 lipca 2009 11:36 - Poprawiony piątek, 03 lipca 2009 10:47

Z płonącego budynku strażak wynosi na ramionach piękną, nagą dziewczynę.

- Dziękuję panu, to był prawdziwy wyczyn!
- Rzeczywiście, nie! Ile musiałem się namęczyć, żeby nie dopuścić do pani żadnego z moich kolegów!

Ojciec strofuje synka:

- Ile razy ci mówiłem żebyś nie bawił się zapalkami, bo możesz spowodować pożar!
- Ja się wcale nie bawię, chcę zapalić papierosa ...

Po zademonstrowaniu swych umiejętności kandydatka na śpiewaczkę pyta profesora:

- Czy mój głos ma jakieś szanse?
- Oczywiście! Na przykład, gdy wybuchnie pożar!

Ojciec do żeniącego się syna :

- Funkcja małżonka to funkcja strażaka. Będziesz musiał drogi synu , gasić niektóre pomysły swojej żony.

W środku nocy właściciel hotelu puka do drzwi jednego z pokoi i woła:

- Pożar!! Proszę wstawać i czym prędzej opuścić hotel!

Na to facet z pokoju:

- No już dobrze! Ale niech pan nie ma złudzeń - zapłacę tylko połowę rachunku!

Dyżurujący przy telefonie strażak odbiera zgłoszenie o pożarze i odpowiada do słuchawki:

- Niestety, wszystkie wozy wyjechały na akcje gaszenia, nic nie mogę na to poradzić.

Gdy odłożył słuchawkę, siedzący obok niego kolega mówi:

- Zwariowałeś?! Przecież wszystkie wozy są wolne!
- Tak, ale to pali się domek mojej teściowej.

Żona do męża strażaka wracającego nad ranem do domu :

- Znowu wracasz o trzeciej!
- Cóż, służba nie drużba. Sama wiesz...
- Tak, wiem, to już 27 pożar w tym miesiącu!

Dowcipy

Wpisany przez Andrzej Podolak

czwartek, 02 lipca 2009 11:36 - Poprawiony piątek, 03 lipca 2009 10:47

Do OSP zgłasza się kandydat na strażaka.

- Pracowałeś kiedyś w straży?
- Nie.
- Odbyleś jakieś szkolenie?
- Nie.
- Więc jakie masz kwalifikacje?
- Jestem różdżkarzem, umiem szukać wody.

Podczas zajęć kulturalno- wychowawczych w remizie prowadzący zadaje pytanie:

- Czym różni się fortepian od skrzypiec?

Po długim milczeniu z sali pada odpowiedź:

- Fortepian pali się dłużej.

- Sąsiedzie, czy wasze konie kopcą papierosy?

- A gdzie tam!

- No to stajnia wam się jara!

Policjant zatrzymuje kierowcę małego fiata, który jechał z nadmierną prędkością.

Jechał pan jak do pożaru - zwrócił uwagę policjant.

- Jeszcze nie do pożaru, ale nigdy nic nie wiadomo, zostawiłem w domu dzieci bez opieki.

Strażak wspominając minione lato:

- Było tak gorąco, że na szczęście nie miałem czasu się ożenić!

W biurze wybuchł pożar. Dyrektor biega w popłochu po swoim gabinecie, szukając czegoś w regałach i w szufladzie.

- Czego pan szuka? - pyta sekretarka.
- Gdzieś tu wsadziłem broszurkę z przepisami przeciwpożarowymi...

Po powrocie z akcji gaszenia pożaru , Komendant pisze raport:

"Zgasiliśmy pożar w oborze. Nie spłonęła żadna krowa, utonęło dziesięć."

Dowcipy

Wpisany przez Andrzej Podolak

czwartek, 02 lipca 2009 11:36 - Poprawiony piątek, 03 lipca 2009 10:47

- Straż pożarna? Proszę natychmiast przyjechać! Zauważyłam przed chwilą, że jakiś mężczyzna próbuje dostać się po drabinie do mojego mieszkania!
- Dlaczego pani do nas telefonuje, a nie na policję?
- Bo to robota dla straży. On ma za krótka drabinę!

Ziewająca solenizantka nie jest zadowolona z tego, iż goście zasiedzieli się u niej zbyt długo. Nagle dzwoni telefon. Pani domu podnosi słuchawkę, przez chwilę słucha, po czym odkłada ją i oznajmia:

- Dzwonili ze straży pożarnej. Mówili, że w domu któregoś z was wybuchł pożar. Niestety, nie dosłyszałam u kogo...

Kowalski spotyka na ulicy kolegę w strażackim mundurze:

- Skąd masz ten mundur?
- To prezent od żony. Gdy wczoraj wróciłem wcześniej z pracy, już leżał na krześle obok łóżka!

Sędzia w procesie rozwodowym:

- Czy na prawdę przeszkadzała pani gaśnica zawieszona na ścianie w pokoju?
- Nie tylko gaśnica, ale drabina w przedpokoju, w garażu stojący od miesięcy samochód strażacki.

W gospodzie jeden z gości rzucił niedopałek papierosa na podłogę.

- Czy w domu też pan robi tak samo ? - pyta sąsiad
- Robiłem, ale nie mam już domu.

Strażacy przeglądający pogorzelisko, pytają gospodarza:

- Ile to kosztowało?
- Bardzo drogą jedną zapalkę...

W gospodzie strażak zamawia obiad i od razu prosi o rachunek. Zdziwionemu kelnerowi wyjaśnia swój pośpiech:

- Do pożaru się spieszę...

Dowcipy

Wpisany przez Andrzej Podolak

czwartek, 02 lipca 2009 11:36 - Poprawiony piątek, 03 lipca 2009 10:47

Strażaka, pilnującego zbiornika z benzyną zapytano:

- Czy w czasie służby nie masz ochoty zapalić papierosa?
- Nie mam, bo byłby to ostatni papieros w moim życiu.

Pod ścianą budynku przechodząca kobieta, zauważyła mężczyznę załatwiającego swoją potrzebę.

- Nie wstyd panu? Przecież sto metrów dalej jest szalet!
- A pani myśli, że ja mam węża strażackiego?!

W małym miasteczku wchodzi facet do knajpy i zamawia piwo z pianką.

Barman napełnia kufel i podaje go facetowi.

- Przecież zamawiałem z pianką!

Na to barman:

- Panie, o tej porze wszyscy strażacy leżą pijani, a gaśnice pianowe już się skończyły!

W domu publicznym wybuchł pożar. Wszyscy biegają po korytarzach i schodach, wołając: "Woody!".

Nagle zza drzwi jednego z pokoi wychyla się młody mężczyzna i mówi:

- A do pokoju numer 28 proszę przynieść szampana.

Fonfarę wyrzucono z wojska za pijaństwo i po jakimś czasie został strażakiem. W krótkim czasie awansował i został dowódca drużyny strażackiej.

Któregoś razu wóz strażacki dowodzony przez Fonfarę wezwano do gaszenia pożaru. Strażacy przybyli szybko na miejsce i zaczynają rozwijać wąż strażacki. Jak zwykle podpity Fąfara wydaje rozkaz:

- Przerwać ogień!

Pod ścianą budynku przechodząca kobieta, zauważyła mężczyznę załatwiającego swoją potrzebę.

- Nie wstyd panu? Przecież sto metrów dalej jest szalet!
- A pani myśli, że ja mam węża strażackiego?!

Dowcipy

Wpisany przez Andrzej Podolak

czwartek, 02 lipca 2009 11:36 - Poprawiony piątek, 03 lipca 2009 10:47

Na cmentarnej ławeczce duchy grają w pokera i strasznie się kłócą.

Przechodzący obok staruszek zwraca im uwagę:

- To już nie macie gdzie grać w karty?
- Chwilowo nie. Obok naszych grobów chowają strażaka i orkiestra dęta tak głośno gra, że nie można wytrzymać!

Do sypialni wpada Fąfara i woła do leżącej w łóżku żony:

- Ubieraj się szybko! Pożar!

Z szafy słysząc przerażony męski głos:

- Meble! Ratujcie meble!

- Jak udał się twojej żonie pierwszy samodzielny nie ugotowany obiad?

- Szkoda gadać, nawet książka kucharska się spaliła!

Do biura agencji ubezpieczeniowej wbiega interesant.

- Chciałbym ubezpieczyć dom!

- Bardzo proszę, szanowny panie. Zechce pan usiąść i chwilę poczekać.

- Kiedy ja nie mam czasu, on już się pali!

W remizie dzwoni telefon.

- Halo, straż pożarna? Moja żona próbowała dziś, jak się piecze mięso w naszej nowej kuchence i...

- Dziękujemy, ale już jesteśmy po obiedzie!

- Wyobrał sobie, Kaziu, kiedy zauważyłem, że cały dom stoi w płomieniach, wbiegłem natychmiast do kuchni i na rękach wyniosłem teściową.

- No cóż, każdy w takich okolicznościach traci głowę...

Po pożarze, który strawił pół wsi, pogorzelnicy zgłaszają się do firmy ubezpieczeniowej po odbiór odszkodowania. Przychodzi także Fąfara.

- Przecież pana chałupa nie spaliła się!

- Zgadza się, ale kto zapłaci za mój strach?

Dowcipy

Wpisany przez Andrzej Podolak

czwartek, 02 lipca 2009 11:36 - Poprawiony piątek, 03 lipca 2009 10:47

Dwaj kibice piłkarscy rozmawiają ze sobą:

- Wyobrał sobie, kiedy byłem wczoraj na meczu, w moim mieszkaniu wybuchł pożar!
- To straszne! I jak to się skończyło?
- Dobrze, nasi wygrali!

- Halo, pogotowie? Nie wiem co robić... Przed chwilka zmierzyłam mężowi temperaturę i termometr wskazywał 83 stopnie Celsjusza!

- Droga pani! Albo pani pomyliła kolejność cyfr, albo proszę zadzwonić po straż pożarną!

Wróżka siedzi nad szklaną kulą obok mężczyzny i przepowiada:

- Widzę przed panem buchające żarem życie! Będzie się pan wspinał wyżej niż wszyscy... Widzę piękny mundur i jakieś złote błyski koło głowy...
- To dla mnie nic nowego, przecież jestem strażakiem!

Facet pyta strażaka:

- Dlaczego już pan odjeżdża? Przecież jeszcze pan nie ugasił całego pożaru?!
- Niech się pan z pretensjami zgłasza do mojego komendanta! Ja chciałem pracować na całym etacie, a on dał mi tylko pół...

Strażak ratuje staruszkę z płonącego mieszkania.

- Proszę zacisnąć zęby! - krzyczy znosząc ją w dół po drabinie.
- W takim razie musimy wrócić na górę, zostały na półce w łazience!

Co robi strażak, gdy chce mu się pić?

- Nalewa sobie szklankę wody i GASI pragnienie.

W środku nocy szefa remizy strażackiej budzi dzwonienie telefonu.

- Kapitanie, pali się chałupa Maśluszczakowej!
- Eee, no... Która teraz godzina?
- Piętnaście po drugiej.
- A od dawna się pali?
- Od pięciu minut.
- Dobra, to obudźcie mnie, jak się porządnie będzie hajcować!

Dowcipy

Wpisany przez Andrzej Podolak

czwartek, 02 lipca 2009 11:36 - Poprawiony piątek, 03 lipca 2009 10:47

Z płonącego budynku strażak wyciąga na ramionach piękną, nagą dziewczynę. - Dziękuję panu, to był prawdziwy wyczyn! - Rzeczywiście, nie!le musiałem się namęczyć, żeby nie dopuścić do pani żadnego z moich kolegów! - Wyobra! sobie kochanie, kiedy by!am na wczasach w Tatrach- chwali się Halince jej gruba kole!żanka - mę!czy!ni wchodzili do mojego pokoju po drabinie!

- Mój Bo!że! A co, pensjonat się pali!?!

- Stra!ż po!żarna? Proszę natychmiast przyjechać! Zauwa!ży!am przed chwil!ką, że jaki!ś mę!czyzna próbuje dostać się po drabinie do mojego mieszkania!

- Dlaczego pani do nas telefonuje, a nie na policję?

- Bo to robota dla stra!ży. On ma za krótk!ą drabinę!

- Co to jest: ma 4 ko!ła, 2 wę!że i je!!dzi!

- Wóz stra!żacki.

Ziewaj!ca solenizantka nie jest zadowolona z tego, i!ż go!ście zasiedzieli się u niej zbyt d!ugo. Nagle dzwoni telefon. Pani domu podnosi słuchawkę, przez chwilę słucha, po czym odk!ada ja i oznajmia:

- Dzwonili ze stra!ży po!zarnej. Mówili, że w domu k!órego!ś z was wybuchł po!żar. Niestety, nie dosłysz!łam u kogo...

Na miejsce po!żaru przyje!żd!ża wóz stra!żacki. Stra!żacy wyskakuj! z niego i...nic nie robi!ją! Podchodzi do nich jaki!ś staruszek i pyta: - Dlaczego nie lejecie?!

- Nie lejemy, bo nie ma drzewek...

Do gabinetu uczonego zaj!ętego czytaniem kolejnej ksi!żki wpada stra!żak i wo!a:

- Dom się pali!!!

- Rozumiem- mówi uczonego, nie odrywaj!c oczu od lektury.- W takim razie niech pan zawiadomi mo!ą !onę. Ja się nigdy nie mieszam do spraw zwi!zanych z gospodarstwem domowym.

F!farowie przed wyj!ściem na wieczorny seans do kina mów!ją do Jasia:

- ...! pamiętaj: nie baw się zap!łkami, móg!by!ś znów rozniecić ogień w mieszkaniu!

- No dobrze. Obiecuję, że nie będę ruszać zap!ł!ek.

Przecież i tak wiem, w k!órej szufladzie tatu!ś trzyma swo!ą zapalniczkę!

Dowcipy

Wpisany przez Andrzej Podolak

czwartek, 02 lipca 2009 11:36 - Poprawiony piątek, 03 lipca 2009 10:47

W biurze wybuchł pożar. Dyrektor biega w popłochu po swoim gabinecie, szukając czegoś w regałach i w szufladzie.

- Czego pan szuka?- pyta sekretarka.
- Gdzieś tu wsadziłem broszurkę z przepisami przeciwpożarowymi...

- Sąsiedzie, czy wasze konie kopca papierosy?
- A gdzie tam!
- No to stajnia wam się jara!

W środku nocy właściciel hotelu puka do drzwi jednego z pokoi i woła:

- Pożar!! Proszę wstawać i czym prędzej opuścić hotel!

Na to facet z pokoju:

- No już dobrze! Ale niech pan nie ma złudzeń - zapłacę tylko połowę rachunku!

W nocy ktoś głośno stuka do drzwi pokoju hotelowego:

- Hotel się pali!!!
- To nie te drzwi, strażak nocuje obok!

Fąfara spędza noc w hotelu. Nie może zasnąć, bo wciąż przeszkadza mu jakiś hałas. Dzwoni więc do recepcji.

- Proszę wybaczyć- mówi recepcjonistka- ale nie można wymagać od straży, aby jeszcze ciszej gasiła pożar.

Komendant straży pożarnej zorganizował przyjęcie imieninowe. Niestety, z powodu ograniczonej powierzchni swojego mieszkania mógł zaprosić tylko niektórych podwładnych z remizy. Następnego dnia ci, którzy byli opowiadają tym, którzy nie byli:

- Nie wyobrażacie sobie nawet, jak nasz komendant ma elegancko urządzone mieszkanie. Hebanowe meble, plastikowe okna, a w łazience złoty kibel...
- Rozumiemy te hebanowe meble i plastikowe okna, ale z tym złotym kibelem to chyba przesadziliście.

- Jak nie wierzycie, to możemy iść razem do niego i się przekonać.

Idą więc razem do komendanta.

Komendantowa otwiera im drzwi.

- Dzień dobry, czy jest pan komendant? - pytają się.

Na to komendantowa woła w głąb mieszkania:

- Franek! Przyszedł ten gościu, co Ci w trąbę nasrał...

Dowcipy

Wpisany przez Andrzej Podolak

czwartek, 02 lipca 2009 11:36 - Poprawiony piątek, 03 lipca 2009 10:47

Wyszperano w Internecie...